

Starachowice dn 21/36.

skł. № 2 121

Wspomnienia o tajnym nauczaniu.

Ciszą była niewola niemiecka. Dzikim hitlerowski naród zamykał w więzieniach naszych ojców i naszych starszych braci. Prostelinami, przesłania, palenia całych wsi były na porządku dziennym.

Rodzice nasi nie upadali na duchu. Oni wprawiali w nas miłość i wywołanie w tej okropnej niewoli, dając przykłady z historii polskiej, świadczące, że dzielny naród polski zawsze wytrzyma i zwycięży w walce z Prusakami. I my dzieci polskie nie chcieliśmy pozostać w tyle w walce nierównej. Chcieliśmy się uczyć. Księżki nie mogli nas uczyć nauczycielowie tak jakby chcieli. My wierzyliśmy, że niewola nie potrwa długo. Postanowiliśmy uczyć się tajnie: historii, geografii i innych przedmiotów zabronionych przez okupanta. Książki były takie lepsze, pełne nieraz napisów. Książki nasiliśmy pod podłami, gdzie się tylko dało, aby kto nie zobaczył. Zbieraliśmy się po pszczołoch dzieci w domku koło lasu, zdala od szosy. Nauczycielka była tak kochana, tak dobra, tak poświęcała się dla nas i dla Polski. Zachowywaliśmy jędrną ostrożność. Zawsze ktoś z nas skatował, czy kto z niepowołanych nie zbliża się, czy nie obserwuje nasze tajne zebrania na lekcjach. A my którzy byliśmy zajeści lekcję zachowywaliśmy także ostrożność mając przed sobą na stole czyto jakieś gry czy też robótki by zamaskować cel zbioru. Tak uczyliśmy się my dzieci polskie w latach teroru niemieckiego, kształcąc swe młode umysły dla przyszłej Polski, w którą wierzyliśmy, że powstanie na nowo taka: wielka, kochana, nasza.

Starachowski deszet. uczeń. Set VII